



tekst



AGNIESZKA KOCZTUR

redaktor wydania

Ile razy pomogłam w tym roku? Niech pomyślę... Zwykle idziemy ulicą i nie widzimy wyciągniętych rąk, nie słyszymy proszących głosów. A przecież ludzi, którzy są w potrzebie, mijamy codziennie. Wszyscy wiemy, że trzeba wspierać i kochać bliźniego, ale jak to wygląda w rzeczywistości? Na szczęście są tacy, którzy stale pomagają. Piszemy o nich na stronie VI i VII. Cieszymy się, że są, i wspieramy ich w misji niesienia dobra. Grudzień to szczególny miesiąc dla katolika, lecz także czas podsumowań. Może jeszcze zdążę w tym roku zrobić coś dobrego...

To będzie sylwester na olbrzymią liczbę gości. Stary rok żegnać będzie wspólnie **kilkadziesiąt tysięcy osób z całej Europy.** Wśród nich młodzież z naszej diecezji.

Młodzi ludzie, którzy za kilka dni wyruszą do Poznania, uczestniczyli w spotkaniach organizowanych w centrum duszpasterskim na terenie płockiej parafii św. Józefa. – To medytacja słowa Bożego i modlitwa śpiewem kanonów – wyjaśnia ich charakter ks. Rafał Grzelczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Kto chociaż raz wziął udział w sylwestrowym Europejskim Spotkaniu Młodych, często chce wyjechać ponownie. – To jest niezwykle doświadczenie, bo daje możliwość przeżycia tych kilku dni w duchu ekumenizmu i przyjaźni z ludźmi z całej Europy. Wszystko jest zawsze świetnie



Na spotkaniu w siedzibie DDM „Studnia”

zorganizowane – przekonuje Jakub Kiciak, licealista z płockiej Małachowianki. Dla Karoliny Machowskiej, z tej samej szkoły, jest to wydarzenie, w którym warto uczestniczyć, bo daje szansę poznania ludzi różnych wyznań i kultur.

Nie wszyscy wiedzą jednak, czym jest wspólnota założona przez br. Rogera, dlatego w grudniu Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży „Studnia” zaprosiło do Płocka dwóch wolontariuszy z Taizé. O tym wyjątkowym

miejscu mówili podczas spotkań w dwóch liceach i wieczornego czuwania w siedzibie duszpasterstwa. Młodzież usłyszała między innymi, że sylwestrowe spotkanie ma zawsze charakter pielgrzymki zaufania, bo mieszkańcy miast, gdzie są organizowane, otwierają przed nimi swoje domy. Przypominali też, że wspólnota w Taizé jest otwarta dla wszystkich chrześcijan, a także ludzi poszukujących Boga.

Agnieszka Małecka

Chleb wspólnoty



TRADYCJA. Opłatek jest znakiem naszej łączności ze wspólnotą parafialną. Najczęściej opłatki roznoszą organiści i kościelni

Nie ma Wigilii bez opłatka. Jest on wymownym znakiem Bożego Narodzenia. Dzielimy się nim przy wigilijnym stole, dołączamy do kart świątecznych. To jedna z najpiękniejszych naszych tradycji.

Ale skąd wziąć opłatek? Zdarza się, że można go nabyć w sklepach, tak jak inne produkty i świąteczne akcesoria. Czasami jest dołączony do świątecznych kolorowych gazet.

– Opłatek jest święcony w parafiach, a następnie roznoszony wśród rodzin danej wspólnoty. Kto przyjmuje ten znak, wyraża swoją przynależność do parafii. Opłatek się nie kupuje, nie jest to towar, ale dar serca, dlatego ofiarą wspieramy dzieła, jakie dokonują się w naszej parafii – mówi ks. Wiesław Gutowski, proboszcz płockiej fary.

Bądź oświetlony



AGNIESZKA KOZMUR

Pamiętajmy o odbłaskach i lampkach, aby zwiększyć nasze bezpieczeństwo na drodze

MAZOWSZE. Okres jesienno-zimowy to 90 proc. ofiar śmiertelnych wśród pieszych i ponad 70 proc. wśród rowerzystów – wykazały policyjne analizy. Mazowiecki Komendant Wojewódzki Policji Ryszard Szkotnicki zwraca się ze specjalnym apelem. – W imieniu własnym, jak i wszystkich policjantów i pracowników Mazowieckiego Garnizonu Policji apeluję i proszę o większą rozważę na drogach, o poszanowanie życia jako największej wartości – apeluje komendant. Jesienno-zimowe warunki atmosferyczne i szybko zapadający zmierzch powodują mniejszą widoczność pieszych i rowerzystów. Mazowieckie statystyki odnotowują ponad tysiąc ofiar wśród pieszych, w tym dwieście osób zabitych. **ak**

Zawsze czujni

TŁUCHOWO. 6 grudnia zawitały tam reprezentacje jednostek strażackich z powiatu lipnowskiego i sierpeckiego. Na Mszę św. zaprosił ich proboszcz ks. Andrzej Zakrzewski, diecezjalny referent Straży Pożarnej w powiecie sierpeckim.

– Adwent to czas oczekiwania na pamiątkę pierwszego przyścia Chrystusa na ziemię. Kto, jak nie wy, lepiej wie, co to znaczy być stale w pogotowiu? – mówił w kazaniu do strażaków ks. Daniel Brzeziński. Przypomniał też, że ta grupa służb mundurowych nigdy nie odstąpiła od Kościoła. Ksiądz

kapelan zaapelował natomiast, by zachęcać młode pokolenie do służby drugiemu człowiekowi, bo liczba członków jednostek spada.

Nie zmniejsza się natomiast ilość wezwań do zdarzeń, jak powiedział „Gościowi Niedzielnemu” Jerzy Frydrych, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej PSP w Lipnie. Ten rok był dla powiatu lipnowskiego szczególnie ciężki. – Mieliśmy dotąd 780 zdarzeń, z czego 60 proc. to wypadki drogowe czy usuwanie szkód po wichurach – mówi Frydrych. – Trzeba być zawsze czujnym, nawet w święta – dodaje komendant PSP w Sierpcu Józef Chmielewski. **am**



AGNIESZKA MAJECKA

W V Zamysleniach Adwentowych uczestniczyły poczty sztandarowe ponad 40 jednostek strażackich

Pogrzeb ojca biskupa

KATOWICE. W środę 9 grudnia o godz. 13.00 w katowickiej katedrze Chrystusa Króla odbyła się liturgia pogrzebowa śp. Pawła Libery (na zdjęciu), ojca biskupa płockiego Piotra Libery. Trumnę wprowadził do katedry metropolita katowicki abp Damian Zimoń. Mszy świętej pogrzebowej przewodniczył biskup Libera. W homilii nawiązywał do słów Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Mówił o konsekwentnej wierze swojego ojca, nazywając go człowiekiem spełnionym. W imieniu duchowieństwa i świeckich diecezji płockiej kondolencje złożył bp pomocniczy Roman Marcinkowski. Mszę św. koncelebrowali także biskup pomocniczy tarnowski Andrzej Jeź, biskupi pomocniczy z Katowic: Gerard Bernacki i Józef Kupny oraz ponad 100 kapłanów z archidiecezji katowickiej i diecezji płockiej. Na zakończenie Mszy

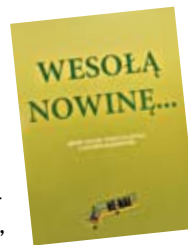
HENRYK PRZONDZIONO



św. odczytano telegramy kondolencyjne, które przesłali nuncjusz apostolski w Polsce oraz abp Józef Michalik w imieniu Konferencji Episkopatu Polski. Ciało śp. Pawła Libery złożono na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza w Katowicach. **tj**

Kołędy prezent

PŁOCK. Ciekawym prezentem świątecznym może się okazać zbiór tradycyjnych kołęd, który ukazał się w Wydawnictwie „Hejnał”. – Gdy pojawia się wiele artykułów świątecznych, a wśród nich świąteczne piosenki o zimie, mikołaju i śniegu, trzeba przypomnieć, jaka jest chrześcijańska istota tego święta – mówi ks. Hieronim Chamski, dyrektor wydawnictwa. Zbiór 20 najbardziej



znanych i lubianych kołęd jest przeznaczony do śpiewania domowego. Dla ułatwienia i wygody przygotowano akompaniament na płycie kompaktowej, która jest dołączona do publikacji. – Ten niewielki

zbiór jest zaproszeniem, abyśmy wrócili do zwyczaju śpiewania kołęd w Wigilię i święta Bożego Narodzenia – dodaje ks. Chamski. Więcej informacji na www.hejnał.com.pl. **wp**

Wigilia bezdomnych

PŁOCK. 24 grudnia o godz. 12.00 w siedzibie Caritas przy ul. Sienkiewicza 54 odbędzie się wigilia dla bezdomnych. To będzie prawdziwa wigilia: z modlitwą, opłatkami i tradycyjną wieczerzą, bo dla każdego rodzi się Chrystus – mówi ks. Szczepan Bugaj, dyrektor Caritas Diecezji Płockiej. W ubiegłym roku w takim spotkaniu uczestniczyło ponad 50 osób. Caritas prosi, aby osoby zainteresowane zgłaszały swoją obecność wcześniej do biura przy ul. Sienkiewicza 54.

Wigilia jest organizowana przy współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Płocku. **wp**

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3

TELEFON/FAKS 024 264 66 25

REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko

– dyrektor oddziału, Anna Górniak,
Agnieszka Małecka, Agnieszka Kozmur

Stowarzyszenie policji w Płońsku

IPA świętowało

Od roku istnieje tu oddział IPA, czyli Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji, skupiającego czynnych i emerytowanych mundurowych, ich rodziny i środowiska sympatyzujące. 5 grudnia **działacze stowarzyszenia obchodzili rocznicę powstania swojego oddziału.**



Przedstawiciele płońskiego IPA przynieśli w darach liturgicznych nowy, haftowany obrus ołtarzowy oraz ryngraf

Do Płońska przyjechały m.in. reprezentacje IPA z Litwy, Czech i Ukrainy, a także prezydent sekcji polskiej Arkadiusz Skrzypczak. Obchody rozpoczęły się Mszą św. sprawowaną przez ks. Edmunda Makowskiego w kościele parafii św. Michała Archanioła. Gościnnie pojawili się członkowie Włocławskiego

Bractwa Kuszy i Miecza w strojach rycerskich; podczas liturgii zagrała Orkiestra Dęta Komendy Stołecznej Policji. Po Mszy św. odbył się koncert orkiestry, a na placu przed kościołem wypaliły przywiezione na tę okazję zabytkowe armaty.

Płoński oddział z dwudziestoma siedmioma działaczami jest wprawdzie najmniejszym i najmłodszym w IPA, ale, jak podkreśla

jego przewodniczący Jarosław Lasecki, ma już na swoim koncie kilka inicjatyw. – Nastawiamy się przede wszystkim na integrację środowiska policyjnego i jego sympatyków, a także współpracę z samorządem.

Służą temu imprezy sportowe i wspólne wyjazdy. W tym roku

płoński oddział IPA zorganizował m.in. Mazowiecki Turniej Piłki Nożnej o puchar Komendanta WP w Radomiu i wycieczkę do Lwowa; przyjmował także na obchodach Święta Policji swoich kolegów należących do sekcji w różnych krajach świata.

Agnieszka Małecka

Adwent w Rypinie

Msze z medytacją

„On czeka” to adwentowa propozycja parafii pw. św. Stanisława Kostki. W każdą niedzielę tego okresu liturgicznego o godz. 16.00 są odprawiane Msze św. ze specjalną medytacją i modlitwami animowanymi przez młodzież.

To nasza duszpasterska propozycja dla pogłębienia duchowości adwentowej: Msza św. jest odprawiana w blasku świec, kiedy w kościele panuje półmrok, a kazanie jest głoszone w formie multimedialnej. Wtedy młody człowiek może chętniej pomyśleć o tajemnicy i mocy słowa Bożego, które słyszy – wyjaśnia ks. Marek Smogorzewski, proboszcz rypińskiej parafii.

– Myślmy o wszystkich, którzy zarówno ciałem, jak i duchem czują się młodzi. To sposób przeżywania niedzielnej adwentowej Eucharystii w klimacie oczekiwania na Jego przyjście. Jest wspólny, radosny śpiew uwielbienia, szkoła medytacji chrześcijańskiej, atmosfera, gra światła i muzyka – mówi ks. Krzysztof Jończyk, pomysłodawca projektu.

Ks. Włodzimierz Piętko

■ K O N D O L E N C J E ■

Jego Ekscelencji Biskupowi Płockiemu

PIOTROWI LIBERZE

wyrazy głębokiego współczucia

w związku ze śmiercią

śp

OJCA

SKŁADA

Mirostaw Milewski

prezydent Miasta Płocka

„SMUTEK NAS RANI, ALE SPRAWIA,
ŻE WIDZIMY BARDZIEJ ŚWIĘTYM OKIEM”

Katechizm Płocki

O fałszywym świadectwie

Nie ma normalnego życia społecznego, jeśli relacje międzyludzkie oparte są na kłamstwie.

Bóg nie oszukuje człowieka i dlatego daje mu ósme przykazanie, by strzec go przed skutkami kłamstwa.

1. Prasa, radio, telewizja coraz częściej informują nas o pomówieniach, zniesławieniach, oszczerstwach, które dotyczą znanych ludzi: polityków, artystów, sportowców. Z kłamstwem spotykamy się właściwie w każdej dziedzinie naszego życia – zarówno publicznego, jak i prywatnego. Czasem zastanawiamy się już, czy w ogóle komukolwiek możemy ufać. Wersje wydarzeń, przedstawiane przez różnych ludzi, są tak rozbieżne, że do rozwikłania afer tworzone są specjalne komisje śledcze.

2. Przed kłamstwem, które niszczy przyjaźń człowieka z Bogiem i szkodzi drugiemu, chroni ósme przykazanie Boże, brzmiące „nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że przykazanie to „zabrania fałszowania prawdy w relacjach z drugim człowiekiem. Ten przepis moralny wpływa z powołania Ludu świętego, by był świadkiem swojego Boga, który jest prawdą i chce prawdy. Wykroczenia przeciw prawdzie – przez słowa lub czyny – wyrażają odmowę zobowiązania się do prawości moralnej; są poważną niewiernością Bogu i w tym sensie podważają podstawy Przymierza” (KKK 2464).

3. O niszczącej sile kłamstwa wiedział szatan, który posłużył się nim, oszukując w raju Ewę, pierwszą kobietę. Człowiek dał się

okłamać, stał się ofiarą kłamstwa i – co gorsze – „zaraził się” kłamstwem. Bolesnych skutków kłamstwa ludzkość doświadcza do dziś.

Na kartach Starego Testamentu czytamy, że Bóg jest źródłem wszelkiej prawdy. Jego słowo jest prawdą. Bóg wzywa swój lud do życia w prawdzie (por. KKK 2465). Jako chrześcijanie wierzymy, że źródłem wszelkiej prawdy jest sam Bóg, a ostatecznie Boża prawda objawiła się w Jezusie Chrystusie, który jest „pełen łaski i prawdy” (J 1,14). Ten, kto wierzy w Jezusa, nie żyje w ciemności (por. J 12,46). „Uczeń Jezusa »trwa w Jego nauce«, by poznać »prawdę, która wyzwala« (J 8,32) i uświęca. Pójść za Jezusem oznacza żyć »Duchem Prawdy«, którego Ojciec posyła w Jego imieniu, i który prowadzi »do całej prawdy« (J 16,13)” (KKK 2466). Na chrzcie świętym opowiedzieliśmy się za Chrystusem, który przyszedł na świat po to, aby dać świadectwo prawdzie (por. J 18,37). Wzywa On swoich uczniów do umiłowania prawdy i nakazuje: „Niech wasza mowa

będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5,37).

Ósme przykazanie Boże zobowiązuje człowieka do mówienia prawdy, zabiegania o nią, pielęgnowania jej, szanowania i świadczenia o niej. Katechizm Kościoła Katolickiego idąc za nauką Soboru Watykańskiego II podkreśla, że „z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami (...) nagleni są własną naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy” (KKK 2467, por. DWR 2).

Prawda jest fundamentem szczerości i zaufania między ludźmi. Kościół wzywa swoich członków, aby byli prawdziwymi w swoim postępowaniu, aby wypowiadali prawdę, a wystrzegali się obłudy, fałszu, dwulicowości. Katechizm Kościoła Katolickiego podaje, że prawdomówność, która jest cnotą, zachowuje złoty środek



między tym, co powinno być wyjawione drugiemu człowiekowi, a sekretem, który powinien być zachowany. Taka postawa świadczy o uczciwości człowieka i jego dyskrecji (por. KKK 2469).

Każdy z nas, jako ochrzczony, wezwany jest do życia w prawdzie. Jak staram się zachowywać ósme przykazanie Boże? Czy pielęgnuję w sobie cnotę prawdomówności?

4. Zapamiętajmy: „Każda osoba jest powołana do szczerości i prawdomówności w swoim działaniu i mówieniu. Każdy ma obowiązek poszukiwania prawdy i przyłgnięcia do niej oraz podporządkowania swego życia wymaganiom prawdy. W Jezusie Chrystusie prawda Boża objawiła się w pełni: On jest Prawdą. Kto idzie za Jezusem, żyje Duchem Prawdy i wystrzega się dwulicowości, udawania i obłudy” (KomKKK 521).

**Eliza
Toniewska**



Prawda jest fundamentem zaufania między ludźmi

Film „Historia Kowalskich” powstał w okolicy Ciechanowa

Dokument jeszcze bliższy

To był seans bez chipsów, popcornu, coli. **Seans, który widzów wbił w fotele.** Filmowa scena, w której matka musi wybrać jedno z sześciorga dzieci, by je ocalić przed śmiercią, na długo zapadła im w pamięci.

W ciechanowskim kinie „Łydynia” pokazano fabularyzowany dokument „Historia Kowalskich”. Film opowiada o tragedii czterech polskich rodzin: Kowalskich, Obuchiewiczów, Skoczylasów i Kosiorów z podradomskiego Ciepłowa. Za pomoc udzieloną swym żydowskim sąsiadom, rodziny te zginęły w płomieniach, zamordowane przez niemieckich okupantów,

– Idea zrobienia tego filmu zrodziła się z bezradności – naukowców i tych wszystkich, którzy poznają historię Polski, Polaków i Żydów – w docieraniu do masowej opinii publicznej w Polsce i na świecie – mówią twórcy filmu.

Z Ciechanowem związana jest większość twórców tego poruszającego obrazu. W Ciechanowie i okolicach nakręcono znaczną część filmowych scen.

Współreżyserem i współscenarzystą „Historii Kowalskich” (obok znanego warszawskiego producenta telewizyjnego Macieja Pawlickiego) jest Arek Gołębiowski. Pochodzący z Sońska absolwent ciechanowskiej Reklamy i Łódzkiej Filmówki jest fotografem, filmowcem i wydawcą. Do pracy przy filmie ściągnął m.in.: Artura Lisa – absolwenta ciechanowskiego Studium KO, twórcę teatru „Makata” i festiwalu teatralnego „Dionizje”. W filmie Lis zagrał jedną z głównych ról – Adama Kowalskiego, polskiego chłopca, ojca sześciorga dzieci,



Kadry z filmu: W drodze na śmierć

który w decydującej chwili, mimo wahań, pomoże swym żydowskim sąsiadom zagrożonym śmiercią.

W filmie wystąpili także Aldona i Artur Wiśniewscy z synami, o których muzycznych talentach pisaliśmy niedawno w „Gościu Płockim”. Duże uznanie twórców filmu i widzów zebrała dziewięcioletnia Ludwika Sobieraj – córka dyrektora płockiego Muzeum Mazowieckiego, wieloletniego dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Ciechanowie.

Na ekranie, wśród licznych statystów, można było rozpoznać wielu mieszkańców Ciechanowa, Sońska, Gołotczyzny, Radzanowa nad Wkrą.

Autorem zdjęć jest Tomasz Madejski, utalentowany operator, autor zdjęć do takich komediowych hitów jak m.in. „Lejdis” czy „Ciało”. Za dźwięk odpowiadał Radek Ochnio, pochodzący z Sońska, a za charakteryzację Janusz Kaleja z Opinogóry. Przy scenografii sporo napracował się ciechanowianin Wojciech Bandurski.

W filmie przedwojenny i wojenny Ciepłowie „zagrało” kilka

północnomazowieckich miejscowości. W Ciechanowie, w dawnym pałacyku dyrekcji cukrowni, zlokalizowano miejsce wyjątkowo ponure – siedzibę ciepielowskiej żandarmerii niemieckiej i gestapo. To stąd wyjechała ekipa katów, by spalić Polaków i Żydów.

Sceny z ciepielowskiego rynku, z wywózki Żydów, kręcono w podmławskim Radzanowie. Dodatkowych emocji dostarczał fakt, że obok znajdowała się dawna synagoga, jedna z nielicznych ocalałych na Mazowszu z wojennej pożogi.

W kościele w Sońsku odtworzono ciepielowską Pasterkę

i sceny, w których tamtejszy proboszcz, w zakrystii, wystawił katolickie metryki młodym Żydówkom.

I wreszcie dramatyczny finał – spalenie żywcem Polaków i Żydów. Nakręcono go w Koźniewie k. Sońska, gdzie dla potrzeb filmu spalono drewnianą, jeszcze przedwojenną chałupę.

– Z dużą przyjemnością pracowało się z profesjonalną ekipą, która wyrosła w Ciechanowie – kwituje Arek Gołębiowski i zapowiada, że to nieostatni film, który zamierza zrealizować na tym terenie.

Marek Szyperski

■ R E K L A M A ■

Rekolekcje douszne
Czekając na
Słowo
w każdą niedzielę Adwentu
po 9.00 i po 16.00
tylko dla słuchających

Katolickie Radio
Płock
104,3 FM

Dary serca



AKCJE CHARYTATYWNE. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie organizowana jest przedświąteczna pomoc osobom potrzebującym. W samej diecezji płockiej takich akcji można naliczyć setki. **W jaki sposób i komu pomagamy w tym wyjątkowym czasie?**

Bożena, Teresa i Irena z płockiej parafii św. Maksymiliana przygotowują co roku paczki i zanoszą je potrzebującym. – Robimy taką akcję od 21 lat przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą – mówi ks. Tadeusz tebkowski, proboszcz

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA MAŁECKA

amalecka@goscniedzielny.pl

O ile dotyka nas kryzys ekonomiczny, to kryzys wrażliwości na szczęście jeszcze nie nastąpił. Składka pieniężna, zbiórka darów, kosze adwentowe w kościołach i hipermarketach, koncert charytatywny dla chorego dziecka, zabawa choinkowa to inicjatywy,

które wspieramy chętnie. Poza instytucjami, takimi jak Caritas diecezjalna, ośrodki pomocy, samorządy i współpracujące z nimi Banki Żywności, w miejscach naszej diecezji organizacja takiej pomocy odbywa się często przy parafiach, w konkretnej grupie ludzi.

Mądra pomoc

Oprócz nauczycieli, którzy znają dobrze sytuacje rodzinne

swych wychowanków, to zwykle księża orientują się w potrzebach mieszkańców parafii. Mimo że sami wierni czasem narzekają, iż wizyta kołędowa jest krótka i powierzchowna, to właśnie ona pomaga duszpasterzom sprawdzić, kto naprawdę potrzebuje pomocy.

– Oczywiście bieda nie objawia się brudem; w domu może być czysto, schludnie, ale ktoś może mieć ogromne problemy, których nie widać na zewnątrz. Może

to być na przykład ciężka choroba kogoś z rodziny – mówi ks. Jacek Lubiński, wikariusz parafii św. Marcina w Gostyninie i opiekun koła charytatywnego Caritas im. Brata Alberta.

W tej parafii, podobnie jak w wielu innych, m.in. dzięki kołędzie sporządza się i co roku weryfikuje listę potrzebujących.

– Potem drukowane są talony, które odbierają konkretne rodziny.

W dzień rozdawania paczek przychodzą z nimi do kościoła. Wydajemy podczas takiej akcji średnio 200 paczek – informuje pani Teresa, szefowa koła Caritas, które zajmuje się akcją.

Czasem to paczki „wędrują” do ludzi. Na przykład członkowie koła Akcji Katolickiej przy parafii św. Maksymiliana w Płocku od lat sami roznoszą do wybranych domów torby, wypełnione artykułami spożywczymi. W niektórych latach pomagali im gimnazjaliści przystępujący do bierzmowania. To dobra szkoła wychowawcza dla młodych ludzi.

Ale i przy takiej akcji trzeba być ostrożnym. Mądra pomoc powinna wspierać ludzi, ale nie zastępować ich własnej inicjatywy. Dlatego zwykle listy potrzebujących są co kilka lat zmieniane.

– Zawsze powtarzam, że prawdziwa bieda ręki nie wyciąga. Są ludzie, którzy nie chcą brać, wstydzą się, ale są i tacy, którzy mogą stanąć do kolejki po paczkę kilka razy. Trzeba uważać, by pomagając, nie przyzwyczaić ludzi do życiowej bezradności i liczenia stale na pomoc – zauważa ks. Jacek Lubiński.

Bieda niezawiniona

– Swego czasu słodczyce, zebrane w naszej parafii podczas zbiórki darów w czasie adwentowych rekolekcji, dotarły do sierocińca na Białorusi. Niektóre relacje są wręcz wstrząsające. Na przykład ta, jak dziecko otrzymało czekoladę, którą widziało po raz pierwszy w życiu i zaczęło ją jeść z papierkiem – opowiada Józef Gutowski z Płocka, który kilka lat temu przypadkiem nawiązał kontakt z księżmi z Białorusi, braćmi Henrykiem i Leonardem Okołatowiczami. Przypadek – nie przypadek rozwinął się w trwającą 8 lat akcję, organizowaną przy parafii św. Wojciecha, dzięki życzliwości jej proboszcza ks. Jerzego Ławickiego.

– Ks. Henryk Okołatowicz był kilka lat temu u nas na rekolekcjach. Prosił wtedy o pomoc dla mieszkańców, którzy są pod jego opieką duszpasterską. Zebrano



w sumie 1,5 tony produktów żywnościowych i środków czystości, które pojechały w dwóch samochodach – wspomina pan Józef, wiceprezes parafialnego koła Akcji Katolickiej.

To był prawdziwy gejzer ludzkiej życzliwości. Z tej akcji, która swój początek miała w pukaniu do drzwi różnych instytucji i firm, na Białorusi powędrowało już wiele ton żywności, środków czystości, sprzętów domowych, biurowych, zabawek, a także szat liturgicznych, ofiarowanych przez kilka innych płockich parafii.

Z płockiej fary idą co roku dodatkowo dary dla dzieci na Litwie. Grupa harcerzy, działająca przy parafii św. Bartłomieja, zbiera dla nich zabawki, odzież i przybory szkolne. Tegoroczne dary wyruszyły już 11 grudnia. Takich znaków solidarności z Polakami za wschodnią granicą jest w diecezji płockiej więcej.

Pieniądże też potrzebne

Są jednak sytuacje, gdy same paczki nie wystarczą i niezbędne jest wsparcie finansowe. W tym roku pomocą zostali objęci mieszkańcy gminy Dobrzyń nad Wisłą, a szczególnie Mokowa i okolic. W letnich wichurach i gradobiciach plony na tamtych obszarze zostały zniszczone w 90 proc.

Niezależnie od pomocy gminy i wypłaconych odszkodowań, już 6 września decyzją bp. Piotra

W adwentowym koszu nie powinno zabraknąć rzeczy najpotrzebniejszych. Ale tak naprawdę potrzebującym przydaje się wszystko

Libery została zorganizowana w całej diecezji zbiórka dla poszkodowanych. Zebrano ponad 100 tys. zł, z czego 75 tys. jest przeznaczone dla gospodarstw z tej strony Wisły. Zgłoszeń od rodzin, które ucierpiały w sierpniowych nawałnicach, jest sporo, bo około 200.

– Listę potrzebujących ustala i weryfikuje na podstawie listy gminnej dziewięcioosobowy komitet, który zawiązał się w tym celu – informuje ks. Zbigniew Załęcki, proboszcz parafii w Mokowie.

Pieniądże potrzebne są także tym, którzy chcą pomóc innym. Najprościej wyciągnąć po nie rękę do sponsorów, instytucji, ale można je też po prostu zarobić.

– Co roku przygotowujemy stroiki z suszonych liści i sprzedajemy na cmentarzu we Wszystkich Świętych. Nasze stroiki kupuje wielu mieszkańców Nasielska, bo wiedzą, że te pieniądze idą na konkretny cel charytatywny – opowiada Halina Kamińska, prezes koła Akcji Katolickiej przy parafii św. Wojciecha. Od 1996 roku koło organizuje zabawę choinkową dla dzieci z biednych rodzin, mieszkających na terenie parafii. Czasem rozdają na niej do 300 paczek.

Świąteczna pamięć

Dla osób i instytucji, które przez cały rok pomagają ludziom potrzebującym i zepchniętym na margines życia, czas Adwentu z pozoru niewiele zmienia. Na przykład w płockim Stowarzyszeniu im. Brata Alberta pod stałą opieką jest obecnie blisko 500 osób, w tym około 200 korzysta z codziennej akcji „Kromka chleba”. Inni to dzieci i młodzież ze świetlicy środowiskowej, podopieczni CIS i domu dziennego pobytu.

Dzięki pomocy Caritas diecezjalnej, płockich zakładów i firm otrzymują świąteczne paczki; będzie też skromny poczęstunek podczas spotkania opłatkowego. Wigilia z prawdziwego zdarzenia odbędzie się dopiero w lutym, gdy zostaną ukończone prace remontowe w siedzibie stowarzyszenia.

– Staramy się pamiętać o naszych darczyńcach, zaprzyjaźnionych osobach, instytucjach. Wysyłamy im zawsze życzenia świąteczne – mówi Anna Kozera, szefowa Stowarzyszenia. Ta świąteczna pamięć i wdzięczność wyduje się nie mniej ważna od samych darów. ■

Warto pomagać



EWA MOLIŃSKA Z RYPINA, NAUCZYCIEL, RADNA

– Pracując w szkole, dostrzegam problemy dzieci i ich rodzin. Od 7 lat, drugą kadencję zasiadając w Radzie Miasta, co miesiąc przekazuję z grupą radnych część diet na konto akcji „Dar serca”. Dzięki temu podczas koncertu przed Bożym Narodzeniem dzieci z najuboższych rodzin

naszego miasta otrzymują świąteczne paczki. Często są to jedyne paczki, jakie dostają. W tym roku środki te przekazujemy na rehabilitację dzieci niepełnosprawnych w naszym mieście.

Wdowy konsekrowane

Nowe życie

Śmierć męża każdej z nich zaważyła poukładany świat. Dziś widzą, że **Bóg zabrał im towarzyszy życia, by dać w zamian inne powołanie.** W naszej diecezji jest 13 wdów, które wybrały stan konsekrowany.

Być wdową konsekrowaną to znaczy wybrać miłość do Boga, poświęcić Mu życie i pełnić Jego wolę – wyznają cztery panie, które w niedzielę 5 grudnia dołączyły do grona swych poprzedniczek.

Obrzęd błogosławieństwa – konsekracji odbył się podczas uroczystej Mszy św. w płockiej katedrze. Ale zanim to nastąpiło, kandydatki przeszły dwuletnią drogę formacji i przygotowań. To był czas, w którym nie brakowało rozterek i obaw, a czasem i pytań typu „po co ci to?” ze strony innych ludzi.

– Jeśli jednak Bóg daje powołanie, to do końca się wytrwa w swojej decyzji – mówi z przekonaniem Adela Markowska, która 5 lat temu, jako pierwsza z wdów w płockiej diecezji przyjęła konsekrację.

Czas poświęcony

To wydarzenie z pozoru niewiele zmienia w życiu kobiety, która straciła męża. Wdowa mieszka i pracuje tam, gdzie dotychczas, spotyka się z rodziną, dziećmi, przyjaciółmi. Wykonuje dziesiątki zwykłych, codziennych



Cztery konsekrowane wdowy przed płocką katedrą

czynności. A jednak jest to już zupełnie inne życie.

– Jeśli człowiek poświęca się Bogu, wtedy pozwala Mu się kierować – mówi pani Adela. Wdowy konsekrowane nie ofiarują życia, zamknięte są w klasztorze, ale dużo się modlą. Bardzo bliska jest im ignacjańska spontaniczna modlitwa serca.

– Jeśli któraś z nas budzi się w nocy, to nie liczy owiec, by usnąć. – żartują. – Nawet wtedy zobowiązane jesteśmy do modlitwy serca – wyjaśniają. Najważniejsza część dnia codziennego to dla nich oprócz Mszy św. odmawianie liturgii godzin.

– Czasem ktoś może powiedzieć: po co składać śluby, ja i tak się dużo modlę? A przecież codziennie odmawiany brewiarz oznacza, że zamiast niepotrzebnego oglądania telewizji czy innych czynności możesz swój czas poświęcić i włączyć w modlitwę Kościoła, w jego czas liturgiczny – mówił podczas niedawnej uroczystości konsekracji ks. Ireneusz Mroczkowski, opiekun duchowy wspólnoty wdów w naszej diecezji.

Osobno, a jednak wspólnie

Brewiarz, podobnie jak krzyż i obrączka, należy do znaków konsekracji, wręczanych każdej kandydatce podczas obrzędu, kończącego okres przygotowań. 5 grudnia w płockiej katedrze otrzymały je kandydatki dopuszczone do konsekracji: Irena Młotek,

Danuta Opalińska i Ewa Rutkowska z naszej diecezji oraz Danuta Świątkowska z diecezji włocławskiej.

Pani Ewa, która po śmierci męża myślała nawet o zakonie, przyznaje: – Kiedy człowiek zostaje sam, w żałobie, wydaje się, jakby świat się zaważył. Konsekracja i wspólnota zmieniają całkowicie tę optykę.

We wspólnocie inaczej patrzy się na wiele spraw, a po modlitwie odmawianej razem problemy często niemal rozwiązują się same – mówią wdowy konsekrowane. – My musimy bardziej modlić się za siebie wzajemnie, bo taka modlitwa nie wypływa z egoizmu i ma szczególną wartość – podkreśla Danuta Opalińska, która przez wiele lat wraz z mężem należała do Domowego Kościoła w Płocku.

Raz w tygodniu modlą się wspólnie, a raz w miesiącu uczestniczą w dniu skupienia organizowanym w płockim sanktuarium. Wspólnota wyjeżdża też na ogólnopolskie rekolekcje na Jasnej Górze i organizowane od dwóch lat sympozjum dla wdów, dziewczec konsekrowanych i pustelników.

Dziś mówią, że życie po konsekracji staje się radośniejsze, choć łatwe nie jest. Krzyż, jaki otrzymały podczas obrzędu, będzie im zawsze przypominał, żeby swoje ludzkie bólki znosić cierpliwie i ofiarować Bogu.

– Ciągłe musimy nad sobą pracować – podkreślają.

Agnieszka Małecka



Obrzęd błogosławieństwa – konsekracji